



W STRONĘ EUROPEJSKIEGO NACJONALIZMU? TENDENCJE UNIFIKACYJNE WE WSPÓŁCZESNYCH EUROPEJSKICH RUCHACH NACJONALISTYCZNYCH

TOWARDS A EUROPEAN NATIONALISM?
UNIFICATION TRENDS IN CONTEMPORARY EUROPEAN
NATIONALIST MOVEMENTS

*Rafał Łętocha**

— ABSTRAKT —

W Europie obserwujemy zjawisko renesansu nacjonalizmu. Zauważalny jest wyraźnie wzrost znaczenia partii odwołujących się do kategorii narodu i interesu narodowego. Niektórzy mówią wręcz o trzeciej fali nacjonalizmu po okresie nacjonalizmu demokratycznego z lat 1789–1870 i niedemokratycznego z okresu od 1886 do 1945 r., wówczas nastąpić miałby czas nacjonalizmu europejskiego. Rzeczywiście partie i ugrupowania nacjonalistyczne w poszczególnych krajach europejskich odnalazły wiele łączących je problemów, pewne uniwersalne treści wspólne im wszystkim, których chcą bronić, bądź je propagować. W związku z tym mamy do czynienia z próbami tworzenia sieci transnarodowych, walczących o wspólne cele, przeciwstawiających się zjawiskom migracji, islamizacji czy federacyjnemu modelowi integracji europejskiej.

Słowa kluczowe: nacjonalizm, Unia Europejska, tożsamość europejska, nacjonalizm paneuropejski

— ABSTRACT —

Today in Europe we can observe the renaissance of nationalism. In the countries of both Western Europe and Central and Eastern Europe we can clearly see the growing importance of the party referring to the category of the nation and national interest. Some say about the third wave of nationalism. The first wave of nationalism is democratic (1789–1870), the second wave is undemocratic (1886–1945), the third wave of nationalism is the European or Pan-European nationalism. This is probably the shape of nationalist ideas of tomorrow. Nationalist parties in various European countries have found a lot of problems connecting them. Therefore they created transnational group opposing the phenomenon of migration, islamization and European integration of the federal type.

Keywords: nationalism, European Union, European identity, Pan-European nationalism

* Uniwersytet Jagielloński w Krakowie, Wydział Filozoficzny.

Czy może istnieć europejski nacjonalizm? Tak postawione pytanie wydaje się mieć charakter nieco prowokacyjny, nacjonalizm jest przecież pochodną podmiotowej zbiorowości posiadającej zespół cech składających się na narodowość. Bez narodu nacjonalizm funkcjonować oczywiście nie może, a do dziś dnia, zgodzimy się z tym chyba wszyscy, nie mamy do czynienia z niczym takim jak naród europejski, nie powstał jakiś europejski *ethnos* czy *demos*. Współcześnie, choć większość Europejczyków poczuwa się do jakiejś tożsamości europejskiej (różnie to wygląda w poszczególnych krajach), nie jest to bynajmniej równoznaczne z odrzuceniem identyfikacji narodowej, która ciągle zdaje się być silniejsza. W świetle badań jedynie 10% mieszkańców UE samoidentyfikuje się ponadnarodowo, wyłącznie jako Europejczycy (Wodak, Boukala, 2015, s. 90). Mówi się czasami, co prawda, o supranacjonalizmie, pojęcie to jest jednak rozmaicie definiowane, niektórzy chcą w nim upatrywać właśnie rodzaj poszerzonego nacjonalizmu (Galtung, 1993; Mazurkiewicz, 2001, s. 79), inni badacze zaś wręcz przeciwnie – uznają, iż supranacjonalizm stanowi zaprzeczenie klasycznego nacjonalizmu (Hooghe, Marks, 1999). Generalnie jednak wydaje się, że nadużyciem byłoby wykorzystywanie tego pojęcia do opisu zjawisk, którym poświęcony został niniejszy artykuł, bardziej adekwatnym terminem byłoby tutaj pojęcie nacjonalizmu paneuropejskiego. Dziś w Europie obserwujemy niewątpliwie zjawisko renesansu nacjonalizmu, który, jak się wydawało, skazany został na zagładę lub wegetowanie na marginesie życia politycznego. W krajach zarówno Europy Zachodniej, jak i Środkowo-Wschodniej widzimy wyraźnie wzrost znaczenia partii odwołujących się kategorii narodu i interesu narodowego. Niektórzy mówią wręcz o trzeciej fali nacjonalizmu; po okresie nacjonalizmu demokratycznego z lat 1789–1870 i niedemokratycznego z okresu od 1886 do 1945 r., miałby nastąpić czas nacjonalizmu europejskiego, który nie został jeszcze dostatecznie zanalizowany przez profesjonalnych badaczy. Paradoksalnie – jak wskazuje Adam Wielomski – taki paneuropejski sojusz nacjonalistyczny wymusza sama Unia Europejska oraz Parlament Europejski w Strasbourgu. Fakt, że frakcji europarlamentarnej nie może założyć odpowiednio liczna grupa posłów, jeśli nie pochodzą przynajmniej z siedmiu krajów członkowskich, implikuje konieczność tworzenia czegoś na kształt nacjonalistycznej międzynarodówki. Chodzi w tym wypadku o eurofrakcję Europa Narodów i Wolności (Wielomski, 2015/2016, s. 44–45). Zdaniem przywoływanego autora, rządzące Europą elity polityczne wkrótce zmienią zasady organizacji eurowyborów, tak iż będą w nich mogły startować jedynie ogóło-europejskie partie. Postrzega on to zresztą jako logiczną konsekwencję głoszonej publicznie i od lat tezy na temat końca suwe-

rennych państw. Partie nacjonalistyczne będą zaś mogły przetrwać tego rodzaju reformę, stojąc na stanowisku euronacjonalistycznym, głoszonym przez jedną euronacjonalistyczną partię. W tym duchu wypowiadają się również niektórzy politycy. Georg Mayer członek Wolnościowej Partii Austrii (FPÖ) i eurodeputowany zrzeszony we frakcji Europa Narodów i Wolności w jednym z wywiadów podkreślał wprost, iż wierzy w istnienie wspólnego europejskiego systemu wartości, łączącego chrześcijańską, żydowską i oświeceniową tradycję, i nie widzi nic śmiesznego w tworzeniu narodowej międzynarodówki. Dystansuje się on od terminu nacjonalizm ze względu na negatywne konotacje związane z tym terminem, podobnie jak organizacja, której jest członkiem, określająca się w Austrii mianem partii ojczyźnianej (*Heimat-Partei*). Mayer, pisząc o swojej partii oraz frakcji europarlamentarnej, którą reprezentuje, stwierdza: „Zrozumieliśmy, że musimy zbudować na płaszczyźnie europejskiej kontrbastion, przeciwny biegun przeciwko tym eurofanatykom, którzy tylko opowiadają ludziom, że wszystko jest dobrze i że wszystko będzie dobrze, gdy widać, że wcale nie jest dobrze. Zrozumieliśmy, że musimy wymieniać się informacjami na temat tego, co dzieje się w innych państwach, jak rozwiązywane są tam konkretne problemy, jak zachowują się nasi przeciwnicy. Ta międzynarodowa, europejska współpraca bardzo nam w Austrii pomaga. Mamy intensywne kontakty z Frontem Narodowym, wymieniamy się naszymi doświadczeniami politycznymi” (*Tworzenie narodowej międzynarodówki nie jest niczym śmiesznym* 2015/2016, s. 87). W podobnym duchu wypowiedzi mogliśmy usłyszeć z ust Franka Franza, przewodniczącego o wiele bardziej kontrowersyjnej niż FPÖ, ale i mniej znaczącej na arenie politycznej swojego kraju, Narodowodemokratycznej Partii Niemiec (NPD). W jednym z wywiadów, udzielonych dla polskiego portalu, Franz podkreślał, iż: „Wszyscy mierzymy się z tymi samymi problemami. Jeden rzut oka na politykę asymilacyjną ukazuje wielkie zagrożenie dla wszystkich krajów Europy. Tu nie chodzi tylko o likwidację narodowych instytucji. Stawką jest całe nasze kulturowe dziedzictwo, które przekazywano przez tysiąc lat. Tak więc wszyscy Europejczycy muszą walczyć razem przeciw wrogom i temu zagrożeniu. Kto pragnie Europy bezpiecznej, musi dołączyć do tej walki. Musimy powołać do życia sojusz wszystkich europejskich narodów. Europa potrzebuje fundamentalnego konsensusu, afirmującego życie” (*Musimy walczyć razem przeciw wspólnym wrogom – Frank Franz, nowy przewodniczący NPD, w wywiadzie dla Nacjonalista.pl*). Zresztą w tym przypadku nie kończy się to jedynie na słowach, organizowane są bowiem przez młodzieżówkę partii Junge Nationaldemokraten (JN) różnego rodzaju zloty i spotkania przedstawicieli partii nacjonalistycznych z całej Europy. W dniach

9–10 października 2015 r. w niemieckiej Saksonii odbył się międzynarodowy kongres pod hasłem „Rekonkwista Europa”, w którym wzięło udział ok. 200 osób reprezentujących m.in. Nordycki Ruch Oporu z Finlandii, Hogar Social Madrid oraz Democracia Nacional z Hiszpanii, Serbską Akcję, flamandzkie Nationa-listische Studentenvereniging, Stowarzyszenie „Zenit” oraz Lotta Studentesca (przybudówka Forza Nuova) z Włoch, Dělnická Stranę Sociálmí Spravedlnosti z Czech itp. (*Europejski kongres nacjonalistów w Saksonii*). W ubiegłym roku mieliśmy do czynienia z podobnym wydarzeniem, które odbyło się pod hasłem „Vision Europa” w miejscowości Kirchheim w Turynii (*Europejski kongres nacjonalistów „Vision Europa”*).

Na zjawisko renesansu nacjonalizmu złożyło bez wątpienia kilka czynników: fala uchodźców, z którą władze europejskie nie potrafiły sobie poradzić, ataki terrorystyczne, kryzys gospodarczy i niepewna sytuacja przede wszystkim w krajach południowej Europy: w Grecji, we Włoszech, w Hiszpanii czy Portugalii. Pojawiające się problemy usiłowano rozwiązywać, nie biorąc zupełnie pod uwagę nastrojów społecznych, metodami odgórnymi, administracyjnymi, oraz nie licząc się z opiniami czy obawami artykułowanymi przez mniejsze państwa. W związku z tym rzucone jakiś czas temu przez Jean Marie Le Pena hasło: „Patrioci wszystkich krajów łączcie się!” wydaje się zyskiwać coraz bardziej na aktualności. Idea ta rzecz jasna nie jest zupełnie nowa i pojawiała się w różnego rodzaju prawicowych środowiskach po zakończeniu II wojny światowej. Dość wspomnieć choćby Jeana Thiriarta mówiącego nawet o potrzebie stworzenia europejskiego narodu w celu przeciwstawienia się hegemonii USA i niebezpieczeństwu satelizacji Europy przez ten kraj. W 1961 r. proklamował on *Manifeste à la Nation Européenne*, w marcu 1962 z inicjatywy Oswalda Mosleya i Thiriarta odbył się natomiast w Wenecji zjazd z udziałem także niemieckiej NPD i włoskiego Movimento Sociale Italiano. Utworzona wówczas National Party of Europe rychło jednak rozpadła się na skutek sporów między Włochami i Niemcami. Następnie Thiriart stworzył Parti Communautaire Européen, i rozpoczął, poczynawszy od 1965 r., wydawanie miesięcznika „La Nation Européenne”. W jego koncepcji naród rozumiany był specyficznie, krytyce poddawał „patriotyzm cmentarzy”, konserwatywną koncepcję narodu, którego spoiwem miałyby być wspólna przeszłość, odziedziczona kultura, język; podobnie dystansował się od rasistowskiej wizji narodu zdeterminowanego biologicznie, sam stworzył zaś pojęcie narodu-syntezy, który okazuje się być aktem woli. W tym woluntarystycznym ujęciu narodziny narodu europejskiego zaczynają się od powstania partii historycznej. Jednocześnie był on zdecydowanym przeciwnikiem istnienia

narodów małych; warunkiem *sine qua non* istnienia narodu miała być jego samowystarczalność ekonomiczna, a to mogło być zagwarantowane jedynie w przypadku zbiorowości liczącej przynajmniej 200 mln ludzi (Tomasiewicz, 2004). Podobne poglądy głosił Oswald Mosley, współpracownik Thiriarta i założyciel przed II wojną światową British Union of Fascist. Swój program zjednoczenia Europy i utworzenia jednego kontynentalnego organizmu państwowego ogłosił on już w 1947 r. Uznał wówczas, iż tradycyjny nacjonalizm jest przestarzały i nie odpowiada wyzwaniom nowych czasów, że epoka powojenna wymaga zupełnie nowego paradygmatu, którego jądrem byłaby pełna integracja Europy i utworzenie paneuropejskiego państwa, które mogłoby się przeciwstawić z jednej strony USA, z drugiej ZSRR. W 1951 r. w celu popularyzacji swoich pomysłów założył wraz Perem Enghdalem czasopismo „Nation Europa. The Monthly for European Regeneration”, w tym samym roku na zjeździe w Malmö powstał European Social Movement, ogólnoeuropejski sojusz partii o charakterze nacjonalistycznym, prawicowym, nierzadko neofaszystowskim, którego celem było promowanie paneuropejskiego nacjonalizmu (Drabik, 2012). Również Nowa Prawica (*Nouvelle Droite*), czy wywodzący się z niej Bloc Identitaire, od lat występują z analogicznymi hasłami. Coraz częściej zresztą obserwujemy odwoływanie się środowisk nacjonalistycznych do identytaryzmu czy też idei tożsamościowej. Uznając hasła i idee dawnego nacjonalizmu za przebrzmiałe i nie przystające do dzisiejszej sytuacji, coraz wyraźniej szukają one ideowego wsparcia w koncepcjach wydawałoby się z gruntu antynacjonalistycznych, stworzonych głównie w środowisku francuskiej Nowej Prawicy, takich właśnie jak identytaryzm, etnopluralizm, etnodyferencjalizm, archeofuturyzm itp. Identytaryzm stoi na gruncie obrony tożsamości wszystkich grup naturalnych, nie wyróżniając w specjalny sposób żadnej z nich. Wyrzekając się idei państwa narodowego, identytaryści skłaniają się ku koncepcji tożsamości organicznej o trzystopniowym charakterze: pierwszy stopień stanowi regionalna tożsamość „fizyczna”, drugi państwowa tożsamość historyczna, najwyższy wreszcie, cywilizacyjna tożsamość europejska. Każdy kraj w tym ujęciu ma być zarazem państwem zregionalizowanym, jak i wpisanym w rozleglejszą całość europejską. Można powiedzieć, że w przeciwieństwie do nacjonalizmu charakteryzującego się dbałością wyłącznie o interes własnej wspólnoty, identytaryzm zainteresowany jest wszystkimi wspólnotami, choć na pierwszym miejscu oczywiście własną wspólnotą (Lasecki, 2015).

Spośród różnego rodzaju organizacji, mniej lub bardziej efemerycznych, stanowiących rodzaj nacjonalistycznych międzynarodówek, można wymienić powołany przez Jean Marie Le Pena w 1997 r. Euronat, mający stanowić platformę

wyborczą w wyborach do Parlamentu Europejskiego; w jego skład weszły, obok Front National (FN), m.in. włoskie Forza Nuova i Movimento Sociale – Fiamma Tricolore, Partidul România Mare, Democracia Nacional (DN), British National Party (BNP), portugalska National Action Movement, Srpska Radikalna Stranka, holenderska Nieuw Rechts, Sverigedemokraterna i.in.

Wyrazem tego rodzaju tendencji było też przyjęcie w 2005 r. dokumentu pod nazwą *Vienna Declaration of Patriotic and National Movements and Parties in Europe*. Postulowano w nim odbudowę w Europie suwerennych państw narodowych, mających chronić kontynent przed zagrożeniami terrorystycznymi, ekspansją islamu, niekontrolowaną migracją, imperializmem ze strony supermocarstw światowych oraz centralistycznymi zakusami Brukseli (zdecydowanie wystąpiono przeciwko próbom tworzenia europejskiej Konstytucji) i agresją ekonomiczną ze strony krajów o niskich kosztach pracy. Postulowano prowadzenie konsekwentnej polityki pronatalistycznej w krajach europejskich oraz obronę tradycyjnego modelu rodziny (*Wiener Erklärung der europäischen patriotischen und nationalen Parteien und Bewegungen*). Sygnatariuszami deklaracji były takie partie jak FN, flamandzki Vlaams Belang, włoska Liga Północna, bułgarska ATAKA, FPÖ, holenderska Partij voor de Vrijheid (Partia Wolności, PVV), Alternativa Española czy BNP. Kulminacją tych działań była zaś konferencja w Wiedniu w 2008 roku zwołana z zamiarem stworzenia European Patriotic Party, występującej zdecydowanie przeciwko przystąpieniu Turcji do UE, ekspansji islamu oraz polityce amerykańskiego imperializmu (Sygkelos, 2015, s. 180–181). W 2009 r. z inicjatywy działaczy węgierskiego Jobbiku założony został w Budapeszcie Alliance of European National Movements, w jego skład wchodziła większość wspomnianych wcześniej partii. Warto nadmienić, iż w 2011 r. z sojuszu tego wystąpił FN, po to, aby przyłączyć się do bardziej umiarkowanej europartii pod nazwą European Alliance for Freedom, skupiającej przedstawicieli Sverigedemokraterna, Slovenská Národná Strana, PVV, Vlaams Belang, FPÖ czy włoskiej Ligi Północnej. Europejski Sojusz na Rzecz Wolności działa zarówno jako europejska partia polityczna na forum Parlamentu Europejskiego, jak i stowarzyszenie partii oraz ruchów politycznych funkcjonujących na poziomie regionalnym i ogólnokrajowym. W Parlamencie Europejskim jej członkowie wchodzi w skład grupy parlamentarnej Europa Narodów i Wolności.

Bardziej radykalny charakter ma natomiast powstały w 2015 r. Alliance for Peace and Freedom (APF), za którego poprzednika można uznać rozwiązany w 2009 r., a kierowany przez Roberto Fiore (Forza Nuova) European National Front. APF skupia takie partie, jak: Złoty Świt z Grecji, włoską Forza Nuova, BNP,

NPD, czeską Dělnická Strana Sociální Spravedlnosti, hiszpańską DN, słowacką Ľudová strana – Naše Slovensko, belgijskie Flanders Identitists i Mouvement Nation, duńską Danskernes Parti. W swoich deklaracjach programowych przedstawiają siebie jako zwolenników Europy suwerennych państw, chroniącej i promującej wartości chrześcijańskie oraz europejskie dziedzictwo kulturowe. Wskazują na deficyt demokracji, z którym mamy do czynienia w dzisiejszej UE, oraz przeciwstawiają się niekontrolowanej imigracji (*Where we stand*).

Przykłady te pokazują, iż nacjonalizm i swoisty internacjonalizm nie są pojęciami antynomicznymi; współcześnie obserwujemy coś, co bywa czasami określane mianem globalizacji nacjonalizmu. Partie i ugrupowania nacjonalistyczne w poszczególnych krajach europejskich odnalazły wiele łączących je problemów, pewne uniwersalne treści wspólne im wszystkim, których chcą bronić bądź je propagować. Manuel Castells w pracy *Siła tożsamości* wyróżnił trzy typy tożsamości: legitymizującą, oporu oraz projekty tożsamościowe. Pierwsza z nich, czyli tożsamość legitymizująca, jest promowana przez instytucje panujące, a ma na celu uzasadnienie wobec społeczeństwa sytuacji panowania jako naturalnej i koniecznej. Tożsamość oporu odnosi się do takich mechanizmów identyfikacyjnych, które uruchamiane są przez aktorów znajdujących się w sytuacji podległości i traktujących mobilizację tożsamościową jako narzędzie przetrwania w obliczu wrogiej dominacji instytucji uznawanych za obce. Stanowi ona proces rekonstrukcji świadomości jednostek i grup w przypadku zagrożenia ich egzystencji, stabilności czy trwałości, może posiadać charakter zarówno innowacyjny, jak i konserwatywny, zmierzający do zachowania istniejącego stanu rzeczy. Usiłuje ona dać odpowiedź na wyzwanie ze strony zmieniających się struktur społecznych i układów aksjonormatywnych. Trzeci rodzaj tożsamości jest zaś typowy dla wszelkich tzw. nowych ruchów społecznych, wykorzystujących mechanizmy mobilizacji dla zmiany tych struktur społecznych, które wydają się dyskryminujące w odniesieniu do określonych kategorii obywateli (Castells, 2007, s. 22–27). Granica między dwoma ostatnimi typami bywa zresztą czasami, zdaniem Castellsa, dość trudna do wyznaczenia. Tożsamości bowiem, które zaczynają od oporu, mogą z biegiem czasu wytworzyć projekt. Co więcej, Castells zauważa, że „w społeczeństwie sieci tożsamość projektu, jeśli w ogóle powstaje, wyrasta ze wspólnotowego oporu” (Castells, 2007, s. 26). Odnosząc się do tego schematu, można się zastanawiać, czy tożsamość europejska, przywoływana przez przedstawicieli różnego rodzaju partii o charakterze nacjonalistycznym, której obronę oni postulują, ale poniekąd też chcą ją budować czy rekonstruować, konstatując jej atrofie, nie jest czasami egzemplifikacją

drugiej z wymienionych przez Castellsa kategorii. W dużej mierze zbudowana jest ona bowiem w opozycji do „czegoś”, opiera się na programie negatywnym: antyglobalizm, antyislamizm, antyamerykanizm, antyimigranckość, anty-multikulturalizm, anti-political-correctness. (w niektórych przypadkach też antysemityzm czy antysyjonizm). To postawy i hasła, które przede wszystkim łączą różne partie i organizacje o podobnym charakterze. Ruchy nacjonalistyczne zdają się być ruchami protestu, kontestacji świata zastanego, ich przedstawiciele czują się wręcz stygmatyzowani w dzisiejszym świecie zdominowanym przez innego rodzaju wzorce kulturowe i społeczne od tych, którym oni hołdują. Świat współczesny to dla nich rzeczywistość opanowana przez lewicowe i liberalne antywartości, stojące w absolutnej opozycji do zasad, które kształtowały przez wieki cywilizację europejską i decydowały o jej wielkości.

Poszukując programu pozytywnego, należałoby natomiast zwrócić uwagę na wskazywaną potrzebę kulturowego odrodzenia i integralności kontynentu europejskiego, nierzadkie akcentowanie konieczności jego chrystianizacji czy też rechrystianizacji, obrony tradycyjnych wartości rodzinnych, jednorodności i czystości etnicznej, narodowej tożsamości oraz suwerenności. W tym kontekście też współczesny nacjonalizm wskazuje na potrzebę obrony czy też rekonstrukcji tożsamości europejskiej, opartej przede wszystkim na dziedzictwie grecko-rzymskim i chrześcijańskim. Tożsamość ta jest inaczej rozumiana niż w krytykowanym przez nich modelu eurokratycznym czy kosmopolitycznym, opierającym się na przeciwstawieniu europejskości oraz tożsamości narodowej, uznawanej za przebrzmiałą, zanikającą oraz wręcz niebezpieczną, ponieważ implikującą różnego rodzaju konflikty i antagonizmy (Schori Liang, 2007, s. 27–29; Grumke, 2006; Greven, Grumke, 2006, s. 9).

Tożsamość europejska, o której tyle mówią przedstawiciele różnego rodzaju ruchów o charakterze nacjonalistycznym, jak nietrudno zauważyć, jest silnie powiązana z tożsamością narodową; budowana jest w dużej mierze w opozycji do nieeuropejskich mniejszości czy imigrantów, a przede wszystkim, jak się wydaje, oparta jest dziś na przeciwstawieniu jej islamowi (Fligstein, Polyakova, Sandholtz 2012, s. 106–122). Tworzona jest też dychotomia świat islamski–cywilizacja europejska, wskazuje się przy tym na antyczne i judeochrześcijańskie korzenie tej ostatniej, od których nie powinna się ona odżegnywać, ale za wszelką cenę tę ciągłość kultywować pod groźbą jakiegoś *finis Europe*. W ten sposób dyskurs o europejskiej tożsamości budowany jest na czymś, co zwane jest zazwyczaj retoryką wykluczenia; mamy bowiem do czynienia z wyraźnym podziałem na dwie grupy: „my” tj. Europejczycy, przedstawiciele cywilizacji

zachodniej, hołdujący określonym wartościom i usiłujący ich bronić, oraz „oni” stanowiący dla tego wszystkiego śmiertelne niebezpieczeństwo, któremu należy się przeciwstawić, nie przebierając w środkach. W retoryce wykluczenia język (jak i inne systemy symboliczne) służy do określenia oraz zdefiniowania podobieństw i różnic, wyznaczenia klarownych granic pomiędzy „my” i „oni”, zazwyczaj właśnie poprzez wskazanie prawdziwych lub rzekomych niebezpieczeństw i zagrożeń dla „nas”, czyli Europejczyków. Geert Wilders z holenderskiej PVV wprost stwierdza, iż islam stanowi ideologię totalitarną, sprzeczną z zachodnim stylem życia, i postrzega go jako największe obecnie zagrożenie dla Europy i wartości, które ona reprezentuje. Dla Europy bowiem to Rzym wraz z Atenami i Jerozolimą stanowi kolebkę cywilizacyjną. Cywilizacja zachodnia rozwinięta na tym podłożu, wedle Wildersa, to najbardziej zaawansowana i najdoskonalsza cywilizacja, jaką znał kiedykolwiek świat. Przestrzega on, iż Rzym nie upadł nagle, proces ten był rozłożony w czasie, a główną jego przyczyną była niekontrolowana imigracja, której Rzymianie nie chcieli nawet zauważać. „Jako ludzie Zachodu, podzielamy tę samą kulturę judeochrześcijańską. Jestem z Holandii, a ty jesteś z Włoch. Nasze kultury narodowe są gałęziami tego samego drzewa. Należymy nie do różnych kultur, ale do różnych gałęzi jednej kultury. To dlatego, kiedy przybywamy do Rzymu, wszyscy wracamy do domu w pewnym sensie. Przynależymy tutaj, jak również do Aten i Jerozolimy. (...) Zwykli ludzie czują się związani z cywilizacją, którą stworzyli ich przodkowie. Nie chcą, aby została ona zastąpiona wielokulturowym społeczeństwem, w którym wartości imigrantów są uważane za tak samo dobre, jak ich własne. Nie jest ksenofobią i islamofobią uznanie naszej zachodniej kultury za lepszą od innych kultur, ale po prostu zdrowym rozsądkiem” (Wilders, 2011). Przykład Wildersa pokazuje jednak coś jeszcze. Mianowicie katalog wolności wymienianych przez niego, a zagrożonych na skutek ekspansji islamu na świat cywilizacji europejskiej, ma wyraźne korzenie oświeceniowe. Widzimy więc, iż ten współczesny nacjonalizm różni się dość znacznie od swoich wcześniejszych postaci, zwłaszcza z okresu 1886–1945, które miały wyraźnie antyoświeceniowe oblicze. We współczesnym nacjonalizmie zachodnioeuropejskim, przynajmniej tym głównego nurtu, korzenie oświeceniowe odgrywają równie ważną rolę jak judeochrześcijańskie. Czego Wilders bowiem chce bronić? Wolności, demokracji i tolerancji, równości mężczyzn i kobiet, równouprawnienia homoseksualistów i heteroseksualistów, szacunku dla chrześcijan, Żydów, niewierzących i apostatów, rozdziału Kościoła i państwa czy wreszcie wolności słowa (Wilders, 2011).

Warto jednak pamiętać, iż tożsamość europejska w różnoraki sposób przecież może być rozumiana, termin ten bynajmniej nie stanowi jakiejś własności partii o charakterze nacjonalistycznym. Jednym z jej bardziej znanych propagatorów jest niemiecki socjolog Jürgen Habermas, konstatujący, iż wraz z procesem integracji systemowej nie nastąpił analogiczny proces integracji społecznej, który mógłby zaowocować powstaniem jakiegoś europejskiego *demos*. W związku z tym postulował on działania na rzecz stworzenia *sui generis* europejskiej postnarodowej tożsamości. W 2004 r. opublikował artykuł zatytułowany *Ist die Herausbildung einer europäischen Identität nötig, und ist sie möglich?* Zawierał on w tytule dwa pytania, na które Habermas udzielał pozytywnej odpowiedzi: czy wykształcenie europejskiej tożsamości jest konieczne oraz czy jest możliwe. Konieczność samej integracji wynika z przekonania niemieckiego socjologa, że nie istnieje inna możliwość przeciwstawienia się hegemonii porządku ekonomicznego, albowiem państwa narodowe nie są już w stanie stawić mu czoła w warunkach zglobalizowanej ekonomii (Habermas, 2003, s. 87). W związku z tym odzyskanie jakiegoś poziomu kontroli politycznej nad globalnymi procesami gospodarczymi jest możliwe tylko na poziomie jednostek większych niż państwa narodowe. Należy więc wspierać rozwój takich formacji politycznych, stąd – jak stwierdzał w swoim słynnym artykule – Europa pilnie potrzebuje konstytucji (Cichocki, 2011, s. 31). Konstytucja ta służyć by miała właśnie stworzeniu europejskiej tożsamości politycznej opartej na wartościach państwowych, a odzęgającej się od subiektywnej i symbolicznej identyfikacji z grupą narodową. Projekt Habermasa rzecz jasna zdezaktualizował się ostatecznie po odrzuceniu przez kraje członkowskie UE w referendum traktatu ustanawiającego Konstytucję dla Europy. Wydaje się być on też dobrym przykładem konceptu, który nie miał wielkich szans powodzenia w związku ze swoim dość elitarnym charakterem, stanowił zaś pewien intelektualny konstrukt nieuwzględniający panujących realnie nastrojów oraz lęków rozwijających się w społeczeństwach poszczególnych krajów UE. Ponadto obywatele UE raczej nie postrzegali i nie postrzegają siebie jako podmiotu konstytuującego, demokratyczne uczestnictwo bowiem nie było rzeczywistą częścią składową systemu europejskiej integracji i pozostało raczej marginalne. Jak wskazywała Jutta Limbach, odwołując się m.in. do projektu Habermasa, nie ma szans, aby europejska świadomość społeczna pojawiła się automatycznie, w momencie kiedy proces integracji z dnia na dzień zostanie skierowany w stronę państwa federacyjnego. Należy zająć się dyskomfortem obywateli oraz ich brakiem zaufania i zrozumienia dla mechanizmów funkcjonowania UE (Limbach). Warto jednak zauważyć, iż wiele zarzutów wysuwanych przez Habermasa pod adresem

UE przy okazji omawiania przez niego problematyki europejskiej tożsamości odnajdujemy w retoryce partii określanych mianem nacjonalistycznych, populistycznych czy skrajnie prawicowych. Według Habermasa, którego nie możemy przecież posądzać o jakieś sympatie nacjonalistyczne czy też uniosceptycyzm, mamy do czynienia z dostrzegalnym niedoborem wolności w Europie, deficytem legitymizacji eurokratów, refeudalizacją sfery publicznej, związaną z ekspansją biurokracji państwowej i masowych mediów, a w szerszym znaczeniu rozumianą jako zagrożenie oddolnej debaty publicznej przez strategiczną manipulację stosowaną systematycznie przez zorganizowane grupy interesu. Mamy też do czynienia z coraz większym wyobcowaniem brukselskich polityków, owocującym postępującym rozziwem *między kształtowaniem się opinii i woli politycznej obywateli a polityką faktycznie stosowaną do rozwiązywania istotnych problemów*. W związku z tym Habermas wskazywał nawet, że dziś tym, co może łączyć mieszkańców poszczególnych krajów europejskich, jest przede wszystkim uniosceptycyzm.

Wydaje się, iż najbliższe lata mogą być przełomowe, jeśli chodzi o tego rodzaju tendencje w krajach Unii Europejskiej. Rok 2017 to wybory prezydenckie we Francji, o których już wiemy, iż zostały przez Marine Le Pen przegrane, podobnie jak czerwcowe wybory parlamentarne przez jej partię Front National. Jednakże jeżeli prezydentura triumfującego w tej chwili Emmanuela Macrona, który wygrał – jak się wydaje – przede wszystkim dlatego, iż nie był Le Pen, będzie wyglądała podobnie jak jego poprzednika François Hollande’a, wówczas już nic nie zapobiegnie spełnieniu się najgorszych koszmarów brukselskich eurokratów, którzy przecież czynnie zaangażowali się we francuską kampanię, popierając kandydaturę Macrona. W wyborach holenderskich Partia Wolności Geerta Wildersa co prawda nie zwyciężyła, wbrew wcześniejszym sondażom, jednakże zdobyła drugie miejsce, tuż za Partią Ludową na rzecz Wolności i Demokracji premiera Marka Ruttego. W chwili gdy piszę te słowa, czekają nas jeszcze wrześniowe wybory w Niemczech, tutaj wedle sondaży Alternatywa dla Niemiec może zdobyć ok. 10% głosów, a zdaniem niektórych możliwe jest nawet zastąpienie przez nią socjaldemokratów w roli koalicjanta CDU, co wydaje się jednak mało prawdopodobne. W 2018 roku zaś zaplanowane zostały wybory m.in. w Austrii i Szwecji, w których to krajach na czele sondaży znajdują się partie wykorzystujące nacjonalistyczną retorykę: Wolnościowa Partia Austrii i Sverigedemokraterna (Szwedzcy Demokraci).

BIBLIOGRAFIA:

- Castells, M. (2009). *Siła tożsamości*. Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN.
- Cichocki, P. (2011). Dlaczego europejska jedność jest konieczna, ale niemożliwa? Spełniające się lęki Habermasa. W: K. Kaźmierska, K. Waniek (red.), *Integracja europejska a przemiany kulturowe w Europie*. Łódź: Wydawnictwo Uniwersytetu Łódzkiego.
- Drabik, J. (2012). Oswald Mosley's Concept of a United Europe. A Contribution to the Study of Pan-European Nationalism. *Dvacté Století*, 2.
- Europejski kongres nacjonalistów w Saksonii*. Pobrane z: <http://www.nacjonalista.pl/2015/10/16/europejski-kongres-nacjonalistow-w-saksonii/>.
- Europejski kongres nacjonalistów „Vision Europa”*. Pobrane z: <http://www.nacjonalista.pl/2014/03/28/europejski-kongres-nacjonalistow-vision-europa/>.
- Fligstein, N., Polyakowa, A., Sandholtz, W. (2012). European Integration, Nationalism, and European Identity. *Journal of Common Market Studies*, 50.
- Galtung, J. (1993). The Emerging European Super-Nationalism. W: U. Hedetoft (ed.) *Nation or Integration? Perspectives in Europe in the 90s*. Aalborg: Aalborg University Press.
- Greven, T., Grumke, T. (2006). Enleitung: Die globalisierte Anti-Globalisierungsbewegung. W: T. Greven, T. Grumke (ed.), *Globalisierter Rechtsextremismus? Die extremistische Rechte in der Ära der Globalisierung*. Wiesbaden: VS Verlag für Sozialwissenschaften.
- Grumke, T. (2006). Die transnationale Infrastruktur der extremistischen Rechten. W: T. Greven, T. Grumke (ed.), *Globalisierter Rechtsextremismus? Die extremistische Rechte in der Ära der Globalisierung*. Wiesbaden: VS Verlag für Sozialwissenschaften.
- Habermas, J. (2003). Toward a Cosmopolitan Europe. *Journal of Democracy*, 14(4).
- Hooghe, L., Marks, G. (1999). Making of a Polity. The Struggle over European Integration. W: H. Kitschelt, P. Lange, G. Marks, J.D. Stephens (ed.), *Continuity and Change in Contemporary Capitalism*. Cambridge: Cambridge University Press.
- Lasecki, R. (2015). Dalej, niż nacjonalizm. Istota koncepcji tożsamościowej. *Templum Novum*, 14.
- Schori Liang, Ch. (2007). *Europe for the Europeans: The Foreign and Security Policy of the Populist Radical Right*. Aldershot; Burlington, Vt.: Ashgate.
- Limbach, J., *Es gibt keine europäische Identität*. Pobrane z: <http://www.faz.net/aktuell/feuilleton/debatten/europas-zukunft/jutta-limbach-ueber-europas-zukunft-es-gibt-keine-europaeische-identitaet-11868798.html>.
- Mazurkiewicz, P. (2001). *Europeizacja Europy. Tożsamość kulturowa Europy w kontekście procesów integracji*. Warszawa: Instytut Politologii. Studium Generale Europa: Fundacja ATK [Akademii Teologii Katolickiej dla Wspierania Rozwoju Chrześcijańskich Nauk Społecznych i Społecznej Gospodarki Rynkowej w Polsce].
- Musimy walczyć razem przeciw wspólnym wrogom – Frank Franz, nowy przewodniczący NPD, w wywiadzie dla Nacjonalista.pl*. Pobrane z: <http://www.nacjonalista.pl>.

- pl/2014/11/14/musimy-walczyć-razem-przeciw-wspólnym-wrogom-frank-franz-nowy-przewodniczący-npd-w-wywiadzie-dla-nacjonalista-pl/.
- Syggelos, Y. (2015). Nationalism versus European Integration. Case of ATAKA. *East European Quarterly*, 43(2–3).
- Tomasiewicz, J. (2004). Idea Europy w ujęciu Jeana Thiriarta. W: M.W. Wanatowicz (red.), *Unia Europejska i miejsce Polski w integrującej się Europie*. Bielsko-Biała: Wydawnictwo Wyższej Szkoły Bankowości i Finansów.
- Tworzenie narodowej międzynarodówki nie jest niczym śmiesznym. (2015/2016) Rozmowa z Georgiem Mayerem, wywiad Magdalena Ziętek-Wielomska. *Pro Fide Rege et Lege*, 75–76.
- Where we stand*. Pobrane z: <https://apfeurope.com/where-we-stand/>.
- Wielomski, A. (2015/2016). Trzy fale europejskiego nacjonalizmu. *Pro Fide Rege et Lege*, 75–76.
- Wiener Erklärung der europäischen patriotischen und nationalen Parteien und Bewegungen*. Pobrane z: http://www.ots.at/presseaussendung/OTS_20051114_OTS0051/wiener-erklaerung-der-europaeischen-patriotischen-und-nationalen-parteien-und-bewegungen.
- Wilders, G. (2011), *The Failure of Multiculturalism and How to Turn the Tide*. Pobrane z: http://www.americanthinker.com/blog/2011/03/geert_wilders_in_rome_defendin.html.
- Wodak, R., Boukala, S. (2015). European Identities and the Revival of Nationalism in the European Union. A Discourse Historical Approach. *Journal of Language and Politics*, 14(1).